

Telum manu fugit jako ustawowa przenośnia nieumyślnego zabójstwa w średniowiecznym prawie kanonicznym. Uwagi na marginesie ewolucji teorii winy w prawie karnym

Wprowadzenie

Jednym z kluczowych momentów w procesie ewolucji prawa karnego jest wprowadzenie dywersyfikacji odpowiedzialności za czyn niedozwolony popełniony umyślnie i nieumyślnie¹. „Na niskim poziomie cywilizacyjnym – zauważa J. Makarewicz – nie rozdzielano pojęcia winy od pojęcia przyczyny, nie stosowano takiego rozróżnienia. Z tego powodu szczególną uwagę kierowano ku rezultatowi, ku intencji woli. Niedbalstwo karano tak jak zły zamiar. Im większa szkoda dla wspólnego dobra, tym mniej chętnie prowadzono takie rozróżnienie. Siła powszechnego gniewu była zbyt wielka, by naturalny instynkt zemsty łagodzić spokojnym rozważaniem subiektywnej winy”². Społeczeństwa starożytne – w tym Rzymianie – którym jednak udało się choćby w częściowy sposób okiełznać pierwotne instynkty, nie były jednak w stanie stworzyć klarownych dogmatycznych konstrukcji związanych z zawinioną odpowiedzialnością za czyn; konstrukcji, które miałyby charakter abstrakcyjny i generalny³. Sztuka ta nie udało się jednak prawnikom również w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej. Bazując na rzymskim dziedzictwie, skupiano się raczej na wyjaśnianiu poszczególnych zjawisk w oparciu o przykłady (kazuistyka).

Jednym z takich właśnie przykładów, jest sytuacja, w której broń „sama” wypadła z dłoni sprawcy zabójstwa. Regulacja ta – ze współczesnego punktu widzenia: absurdalna – choć posiadała pradawne pogańskie korzenie, nie popadła w zapomnienie, jak tyle innych jej współczesnych. Dzięki inkorporowaniu jej do piśmiennictwa chrześcijańskiego, pozostawała w mocy aż do XX wieku.

¹ Uwagi na temat prawa współczesnego – P. Nowak, *O istocie przestępstw nieumyślnych*, „Studia Prawnicze KUL” 2014, nr 58, z. 2, s. 89–113.

² J. Makarewicz, *Wstęp do filozofii prawa karnego*, Lublin 2009, s. 136.

³ Por. Makarewicz, *op. cit.*, s. 147.

Oręż „uciekający” z ręki

Jednym z pierwszych zadań, z jakim w archaicznym Rzymie musiał się uporać krzepnący aparat państwa, było ograniczenie, a następnie zupełne wyłączenie instytucji zemsty prywatnej. W myśl pierwotnych zwyczajów, odebranie komuś życia nie kwalifikowano jako czynu moralnie nagannego. Znalazienie i ukaranie sprawcy zostawiano więc krewnym ofiary, a jeżeli tych nie było, bądź nie byli wystarczająco zdeterminowani, zabójca pozostawał bezkarny⁴. Co innego, kiedy zarówno sprawca jak i ofiara należeli do tego samego klanu. Wówczas sprawę załatwiano w jego obrębie⁵. Działo się tak dlatego, że „w prawie rodowym (które jest samoistne) znana była różnica między *dolus*, *culpa* i *casus*”⁶. Po stwierdzeniu, że czyn został popełniony z premedytacją, sprawca – *paricidas* – zostawał obłożony klątwą, a następnie uśmiercony⁷. Kiedy jednak nie dało się mu przypisać złego zamiaru, należało dokonać określonych puryfikacyjnych rytów, co przywracało stan pokoju między ludźmi i światem pozaziemskich sił, a zabójca nieniekochany przez nikogo mógł nadal funkcjonować w społeczeństwie.

„Jeśli przyjrzeć się jakiejś normie społecznej ludów pierwotnych, to już na pierwszy rzut oka widać, że u jej podstaw leży brutalny, społeczny utilitaryzm” – naucza J. Makarewicz⁸. Rzym archaiczny nie stanowił w tej mierze wyjątku. Kiedy więc i tam dostrzeżono zgubne społeczne skutki wendety, życie ludzkie nabrało znaczenia jako wartość sama w sobie, a przez to zasługująca na ochronę. Aby ograniczyć skalę odwetu i poddać go kontroli państwa, wspomnianym wyżej rodowym zwyczajom nadano szerszy zasięg. W tzw. ustawie króla Numy postanowiono, że tak samo, jak morderca krewnych – *paricidas* – ma odpowiadać każdy, kto dopuszcza się morderstwa człowieka wolnego⁹. W przypadku zabójstwa nieumyślnego – stanowiła kolejna ustawa przypisywana temu samemu władcy – rodzinie ofiary należało przekazać barana¹⁰. Powołano również specjalny trybunał (*quaestores parricidii*), jeden z pierwszych w Rzymie „dyletanckich sądów”¹¹, który miał rozstrzygać je-

⁴ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 160: „Morderstwo pozostawione jest z reguły prywatnej zemście, gdyż życie ludzkie nie odgrywa większej roli dla społeczeństwa, nie ma żadnej wartości, ponieważ nie rozwinęła się jeszcze idea całościowa. Stratę odczuwa rodzina, najbliżsi krewni, ale nie większość grupy społecznej. Dopiero gdy jednostka dowiedzie swym postępowaniem, że może być niebezpieczna także dla większej liczby ludzi, większość uzna, że wskazane byłoby jej usunięcie”.

⁵ *Ibid.*, s. 110.

⁶ *Ibid.*, s. 388.

⁷ E. Brunnenmeister, *Das tötungsverbrechen im altrömischen Recht*, Berlin 1887, s. 171. Obszernie na temat zakresu pojęciowego oraz ewolucji przestępstwa *parricidium* – M. Jońca, *Parricidium w prawie rzymskim*, Lublin 2008.

⁸ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 63.

⁹ Fest. 247 L: *Si qui hominem liberum dolo sciens mortui duit, paricidas esto*.

¹⁰ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 391.

¹¹ Por. *ibid.*, s. 97.

dynie o istnieniu premedytacji po stronie sprawcy bądź jej braku. Nadmienić przy tym należy, że mimo występującej w źródłach nazwie „ustawy królewskie” (*leges regiae*), prawo rzymskie wciąż stanowiło wówczas „zamknięty system zwyczajowego prawa karnego”¹².

Przepis dotyczący zabójstwa nieumyślnego został włączony do ustawy XII tablic. Informacja na jego temat zachowała się w dwóch dziełach Cyce-rona. W *Topikach* można przeczytać: „Ciśnięcie bowiem włócznią jest aktem woli, trafienie kogoś, kogo nie chciałeś, zdarzeniem losowym. Z tego tytułu przekazuje się barana na podstawie waszych skarg: »jeżeli oręż raczej uciekł z ręki, niż został rzucony«”¹³. Tymczasem w traktacie *O mówcy*, rozważając retoryczne różne sposoby skutecznego dotarcia do odbiorcy, Arpinata wyjaś- nia: „Niekiedy zaś zwięzłość uzyskuje się dzięki metaforze, jak w przypadku: »kiedy oręż ucieka z ręki«. Nie dało się krócej oddać braku woli związanego z wyrzuconym orężem, niż w jednej obrazowej przenośni”¹⁴. Tymczasem póź- noantyczny gramatyk Serwiusz w komentarzu do *Bukolik* Wergiliusza przypo- mina królewską regulację w słowach: „W ustawach Numy postanowiono, że jeżeli ktoś bez premedytacji zabije człowieka, za głowę zabitego na zgroma- dzeniu przekaże jego agnatom barana”¹⁵.

Opierając się na obu zaprezentowanych wyżej fragmentach, dokonano re- konstrukcji brzmienia odpowiedniego przepisu ustawy:

„JEŻELI OREŹ BARDZIEJ Z RĘKI WYMKNAŁ SIĘ, NIŻ BYŁ RZU- CONY, baran jest składany w ofierze [zamiast sprawcy]”¹⁶.

Według Cyce-rona i jego współczesnych rzymski ustawodawca posłużył się w powyższym przypadku metaforą. Niemniej dla opartego na rodowej strukturze społeczeństwa wczesnorzymskiego oręż „uciekający” z dłoni mógł

¹² *Ibid.*, s. 95, 97. Autor ten słusznie określa *leges regiae* mianem „przepisów kapłańskich” – *ibid.*, s. 181. Dalsze uwagi na temat ustaw królewskich – Z. Bujuklić, *Leges regiae: pro et contra*, „Revue internationale des droits de l’antiquité” 1989, nr 45, s. 89–142.

¹³ Cic. *top.* 64: *Nam tacere telum voluntatis est, ferire quem nolueris fortunae. Ex quo aries subicitur ille in vestris actionibus: si telum manu fugit magis quam iecit.*

¹⁴ Cic. *de or.* 3.39.158: *Non numquam etiam brevitatis translatione conficitur, ut illud „si telum manu fugit”: imprudentia teli missi brevis propriis verbis exponi non potuit, quam est uno significata translato.*

¹⁵ Serv. in Verg. *Ecl.* 4.43: *In Numae legibus cautum est, ut si quis imprudens occidisset hominem, pro capite occisi agnatis eius in contione offerret arietem.*

¹⁶ Tabl. 24a: *SI TELUM MANU FUGIT MAGIS QUAM IECIT, aries subicitur.* Podaję za: J. M. Zabłocky, *Ustawa XII tablic. Tekst–tłumaczenie–komentarz*, Warszawa 2000, s. 60–61. W opracowaniach starszych można spotkać również inne wersje omawianej regulacji. Dyskutowane jest zwłaszcza wyrażenie *in contione*. Fraza *si telum manu magis fugit quam iecit* nie ulega zmianom. Obszernie na temat prób rekonstrukcji ustawy XII tablic – M. Zabłocka, *Ustawa XII tablic. Rekonstrukcje doby renesansu*, Warszawa 1998. Obszernie na temat tabl. 24a – C. A. Melis, *Arietem offerre. Riflessioni attorno all’omicidio involontario in età arcaica*, „Labeo” 1988, nr 34, s. 135–178.

stanowiąc zjawisko zrozumiałe samo przez się. W prawie ateńskim przedmioty, które uśmierciły człowieka, sądzono, skazywano, a następnie wyrzucano poza granice państwa¹⁷. Możliwe więc, że nieodparta potrzeba przypisania komuś bądź czemuś winy w obliczu tragedii, jaką była ludzka śmierć, kazała również Rzymianom wierzyć, iż to nie siła mięśni człowieka, ale „złośliwość przedmiotu nieożywionego” stała się przyczyną tragedii¹⁸.

Krótką uwagę godzi się przy okazji poświęcić użytemu w ustawie sformułowaniu *telum*. Otóż już dla starożytnych jasne było, że jest to pojęcie wieloznaczne. Gajusz w komentarzu do ustawy XII tablic zaznacza: „Jako *telum* zwykle określa się to, co bywa wystrzelone z łuku, niemniej również oznacza ono broń ciskaną ręką. Z powyższego wynika, że nazwa ta odnosi się do kamienia, drewna i żelaza. A to dlatego, że przedmioty te rzuca się na odległość, co w grece oddano jako *apo tou thylou*. Dlatego znaczenie to możemy odkryć również w greckim ekwiwalencie [omawianego pojęcia], co bowiem my określamy jako *telum*, oni nazywają *belos: apo tou ballesthai*. Poucza nas o tym Ksenofont, pisząc: »i nieśli ze sobą strzały, włócznie, łuki proce i wiele kamieni«¹⁹. To więc, co bywa wystrzelwane z łuku, wśród Greków właściwie określa się terminem *tokseuma*, u nas zaś powszechnie nosi nazwę *telum*”²⁰.

Faktem pozostaje to, co podkreśla Arpinata, że sytuacja, kiedy oręż „sam” wymyka się z ręki, nie jest przecież jedynym scenariuszem, na podstawie którego człowiek może stracić życie wskutek nieostrożności drugiego. A jednak przez wiele wieków to właśnie ta formuła miała stanowić synonim pozbawionych złego zamiaru ludzkich działań zakończonych uśmierceniem drugiej osoby. Co ciekawe, sami Rzymianie posługiwali się nią rzadko²¹. Niewykluc-

¹⁷ Sytuacja w Atenach była jednak odrobinę inna, gdyż przedmioty nieożywione sądzono i skazywano wówczas, kiedy nie udało się ustalić sprawcy zabójstwa, który był człowiekiem. Dem. 23.76; Arist. *ath. polit.* 57.4. Zob. również – D. M. MacDowell, *Athenian Homicide Law in the Age of the Orators*, Manchester 1999, s. 86–87; M. Jońca, *Ateńskie procesy o zabójstwa w V i IV wieku p.n.e.*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004, s. 131–132; D. Nörr, *Causa Mortis*, München 1986, s. 68.

¹⁸ Por. J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 383.

¹⁹ Por. Xex. *anab.* 4.2.14.

²⁰ D. 50.16.233.2: „*Telum*” *volgo quidem id appellatur, quod ab arcu mittitur: sed non minus omne significatur, quod mittitur manu: ita sequitur, ut et lapis et lignum et ferrum hoc nomine continentur: dictumque ab eo, quod in longinquum mittitur, graeca voce figuratum apo tou thylou. Et hanc significationem invenire possumus et in graeco nomine: nam quod nos telum appellamus, illi belos appellat: apo tou ballesthai. Admonet nos Xenophon, nam ita scribit: kai ta bele homose efereto, longai tokseumata sfendonai, pleistoi de kai lithoi. Et id, quod ab arcu mittitur, apud graecos quidem proprio nomine tokseuma vocatur, apud nos autem communi nomine telum appellatur.*

²¹ Por. Sen. *de benef.* 4.34. W starszych opracowaniach przywoływana bywa również bliżej niezidentyfikowana tragedia Eurypidesa (*in quadam tragoedia Euripidis*), w której rzekomo miało się znaleźć wyrażenie *Si telum manus meas liquit*. Zob. np. *Novus Thesaurus Iuris Civilis et Canonici: continens varia et rarissima optimorum interpretum, inprimis Hispanorum et Gallorum, opera tam edita antehac, quam inedita, in quibus Ius Romanum emendatur, explicatur, illustratur atque ex humanioribus litteris, antiquitatibus, et veteris aevi monumentis illustratur*, Ex collectione et museo G. Meerman, t. 2, Hagae 1751, s. 34.

zione, że mieli świadomość jej niedoskonałości. Prawo rzymskie wielokrotnie będzie powracać do problemu odpowiedzialności za czyn popełniony bez premedytacji²². Niemniej w pismach jurystów czy w konstytucjach cesarskich nie zachował się żaden fragment, który powtarzałby archaiczną formułę: *telum manu fugit*. Milczy na jej temat Kodeks Teodozjusza i cała potężna kodyfikacja justyniańska.

Niezwykle znamienne jest to, że Serwiusz, w przywołanym wyżej fragmencie, świadomie zrezygnował z jej przywołania, wstawiając w stosownym miejscu generalną formułę *si quis imprudens occidisset hominem* – co w swojej precyzji jest doskonale tożsame chociażby z dyspozycją z art. 155 polskiego kodeksu karnego²³.

Koncepcja świętego Augustyna

Sformułowanie *telum manu fugit*, jako przenośnia oznaczająca zabójstwo nieumyślne, powróciła do powszechnej świadomości dzięki pismom autorów chrześcijańskich. Z archaicznego konceptu jako pierwszy skorzystał św. Augustyn. Ojciec Kościoła w rozprawie *O wolnej woli* przeprowadza następujący wywód: „Jeżeli *homicidium* to zabójstwo człowieka, może ono niekiedy zostać popełnione bez grzechu. Bowiem i żołnierz zabijający wroga, i sędzia bądź jego podwładny zabijający przestępcę, **i ten któremu wbrew woli a z powodu nieuwagi oręż ucieknie z ręki** – nie wydaje mi się by popełniali grzech, kiedy zabijają człowieka. I nie zwykło się ich nazywać zabójcami. To samo napisano w Księdze Kapłańskiej: »Kiedy człowieka zabija się zgodnie z prawem, to prawo pozbawia go życia, nie tyk«²⁴.

Trudno dociec, jakim źródłem inspirował się Augustyn, włączając wątek „uciekającego” oręża do swych rozważań. Wiadomo, że pierwszej rekonstrukcji ustawy XII tablic dokonał rzymski jurysta Sekstus Eliusz w dziele zatytułowanym *Tripertita*. Tekst traktatu nie zachował się jednak do naszych czasów. Ojciec Kościoła mógł go znać, jako że posiadał gruntowne prawnicze wykształcenie i niejednokrotnie jako biskup, w ramach *episcopalis audientia*,

²² Źródła zebrała – E. Höbenreich, *Überlegungen zur Verfolgung unbeabsichtigter Tötungen von Sulla bis Hadrian*, „Zeitschrift der Savigny Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung” [ZSS] 1990, nr 107, s. 249–314. Zob. również – R. Feenstra, *The Historical Development of Delictual Liability for Killing and for the Infliction of Bodily Harm*, „Acta Juridica” 1972, s. 227–237; D. Nörr, *Causa mortis: auf den Spuren einer Redewendung*, München 1986.

²³ Art. 155 KK: „Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka...”.

²⁴ Aug. *de lib. arb.* 1.4.25: *Si homicidium est hominem occidere, potest accidere aliquando sine peccato. Nam et miles hostem, et iudex vel minister eius nocentem, et cui forte invito atque imprudenti telum manu fugit, non mihi videntur peccare, cum hominum occidunt. Sed nec etiam homicidae isti appellari solent. Item in questionibus Levitici: Cum homo iuste occiditur, lex eum occidit, non tu.*

rozstrzygał spory²⁵. Zarazem jednak wpływ Cyncerona na koncepcje tworzone przez Augustyna jest oczywisty i niekwestionowany²⁶. Kiedy doda się do tego fakt, że przez jakiś czas późniejszy biskup Hippony trudził się nauczaniem retoryki, źródło, z którego zaczerpnął informacje na temat archaicznej regulacji, wydaje się oczywiste.

Broń „wymykająca się” z ręki, pojawia się również w komentarzu, który Boecjusz sporządził do *Topik* Cyncerona: „*Si telum manu fugit magis quam iecit* – jeżeli bowiem ktoś znajduje się w stanie oskarżenia o zabójstwo, najlepszą obroną – jeżeli inna się nie sprawdzi – jest twierdzenie, że oręż raczej komuś uciekł z ręki, niż sam chciał nim cisnąć, aby skutek powiązać nie z zamiarem, co powoduje uznanie winy i skazanie, ale z nieświadomością”²⁷.

To jednak nie lapidarne objaśnienie Boecjusza czy – co współczesnego prawnika może zdziwić – wspaniała konstrukcja Serwiusza, ale uczone wywód Augustyna w znaczący sposób wpłynął na kształt praktyki i nauczania prawa w średniowieczu i w epoce nowożytnej. Stało się to niejako przypadkiem. Celem księgi Augustyna nie było przecież dokonanie rewolucji w prawie, ale danie odporu sekcje manichejczyków²⁸. Rozprawa ma charakter filozoficzno-religijny, a nie prawny. Nie przeszkodziło to wszakże średniowiecznym dogmatykom w dokonaniu kalki i wykorzystaniu koncepcji duchowej odpowiedzialności za grzech w rozważaniach dotyczących karnej odpowiedzialności za popełnienie czynu zabronionego²⁹.

Moralność chrześcijańska

Koniec istnienia państwa rzymskiego na Zachodzie nie był tożsamy z zahamowaniem studiów poświęconych odpowiedzialności za czyn zawiniony i niezawiniony. Prawo rzymskie stworzyło solidny fundament pod dalsze badania. Depozytariuszem wielu koncepcji wypracowanych przez prawo rzym-

²⁵ S. Józwiak, *Państwo i Kościół w pismach świętego Augustyna*, Lublin 2004, s. 165–170.

²⁶ Wspomina o tym sam zainteresowany – Aug. *confess.* 3.4; 3.5; 5.6; 8.7. Zob. również – M. Hollingworth, *Saint Augustine of Hippo: An Intellectual Biography*, Oxford 2013, s. 105–127.

²⁷ *Si telum manu fugit magis quam iecit: nam si quis caedis accusatur, optima solet esse defensio, si alia non suppetit, fugisse manu telum, magis quam voluerit iecisse, ut non voluntati, quae condemnatur in culpis, sed ignorantiae factum tribuatur.* Cyt. za: E. Osenbrüggen, *Das altrömische Parricidium*, Kiel 1841, s. 27.

²⁸ To nie pierwszy i nie ostatni tego rodzaju zbieg okoliczności. Rozważania biskupa Hippony pomieszczone w rozprawie „O dwóch duszach” (*de duab. anim.* 14.2) stały się bazą dla ukucia powszechnie znanej maksymy *audiatur et altera pars*. Zob. M. Jońca, *Audiatur et altera pars z innej perspektywy*, „Edukacja Prawnicza” 2013, nr 142.4, s. 44–47; A. Wacke, *Audiatur et altera pars. Zum rechtlichen Gehör im römischen Zivil- und Strafprozess*, [w:] *Ars boni et aequi. Festschrift für W. Waldstein zum 65. Geburtstag*, Stuttgart 1993, s. 369–399.

²⁹ Zob. R. J. Teske, s. v. *Libero arbitrio, De*, [w:] *Augustine Through the Ages: An Encyclopedia*, red. A. Fitzgerald, J. C. Cavadini, Grand Rapids 1999, s. 494–495.

skie stał się Kościół katolicki, choć pamiętać należy, iż mądrości starożytnych Rzymian nie stanowiły dla kościelnych prawodawców prawdy objawionej i pełniły rolę jedynie subsydiarną³⁰.

„Kościół chrześcijański – pisze J. Makarewicz – był w swych początkach stowarzyszeniem niezależnym od państwa. Posiadał od samego początku własne kary, wśród których najważniejszą rolę odgrywała ekskomunika (*ex-communicatio*). Aby jej uniknąć, trzeba było poddać się często nałożonej przez Kościół pokucie”³¹. Kościół potrzebował przeto klarownej doktryny związanej z teorią winy, gdyż zagadnienie to było kluczowe nie tylko dla utrzymania porządku i wymierzania sprawiedliwości, ale również w sprawowaniu przezeń sakramentu pokuty. Problem był poważny, a stawka wysoka. Rozlew krwi, zwłaszcza krwi chrześcijańskiej, postrzegano jako czyn niedopuszczalny. Zabójstwo – czasowo lub wiecześnie – wykluczało sprawcę od przyjmowania sakramentów, co w konsekwencji mogło ściągnąć wieczne potępienie na duszę sprawcy.

Prawo kanoniczne, budując własną doktrynę winy, czerpało zarówno z prawa rzymskiego jak i z Nowego Testamentu oraz pism autorów wczesnochrześcijańskich. W mniejszym stopniu odwoływano się do Starego Testamentu. Tam bowiem zabójstwo wiązało się raczej z ideą rytualnego skalania, a nie zawinionej bądź nie odpowiedzialności za czyn³². Faktem jest, że „już od pierwszych chwil chrześcijaństwa obowiązywała zasada, w myśl której odpowiedzialność moralna uzależniona była od winy moralnej sprawcy, a nie od skutku; ta zaś zależała od wolnej woli człowieka”³³. Położenie akcentu na woli zainteresowanego i powiązanie jej z moralnością, stanowi istotny import chrześcijaństwa do nauki o winie i odpowiedzialności za przestępstwo³⁴. „Złożyły się na to – wyjaśnia Z. Papierkowski – takie okoliczności jak ogólny stosunek prawa kościelnego do prawa rzymskiego wyrażający się słowami *Ecclesia vivit lege Romana* (Kościół żyje prawem rzymskim), a nadto swoisty charakter przestępstwa nakazujący jak najsilniejsze podkreślenie elementów duchowych i etycznych. Podobnie jak w prawie rzymskim obserwowaliśmy wpływ etyki greckiej na zagadnienie winy, tak samo w średniowiecznym pra-

³⁰ Obszernie na ten temat – A. Dębiński, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2008.

³¹ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 119.

³² J. Q. Whitman, *The Origins of Reasonable Doubt. Theological Roots of the Criminal Trial*, Yale 2008, s. 32–33. Stary Testament dostarczył za to wielu rozwiązań dla przypadków zabójstw popełnionych z premedytacją – G. Austin, *Shaping Church Law Around the Year 1000: The Decretum of Burchard of Worms*, Aldershot 2009, s. 170.

³³ M. Myrcha, *Problem winy w karnym ustawodawstwie kanonicznym*, „Prawo Kanoniczne” 1971, nr 14, z. 3–4, s. 80.

³⁴ Por. jednak J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 62: „W ludzkim społeczeństwie mamy jednak do czynienia nie z duszami, lecz czynami ludzkimi, które należy osądzić. Natomiast nauka o moralności nie może narzucać gotowych aksjomatów, lecz powinna wyciągać własne wnioski z obserwacji. Na podstawie systematycznych obserwacji i codziennych doświadczeń jedno można stwierdzić na pewno: dobra wola nie jest istotą moralności”.

wie kanonicznym stwierdzamy istnienie procesu etyzacji prawa karnego z tą różnicą, że w tym wypadku źródłem, z którego ten proces wypływał, nie była naturalna etyka Arystotelesa, lecz religijna moralność Kościoła katolickiego zawarta w Ewangelii³⁵.

Od zasady istniały wszakże wyjątki. W przypadku przestępstw najcięższych, a do tych zawsze zaliczano zabójstwo, sprawca niemal zawsze odpowiadał za skutek³⁶. „Idea nieczystości, będąca wynikiem skutku czynu (bez względu na nastawienie sprawcy) – wyjaśnia J. Makarewicz – jest tak silna, że przeniknęła nawet do postępowych religii opierających się na silnie posuniętym subiektywizmie. Mimo idealnej wartości wdowiego grosza, mimo wzniosłej nauki o winie Ojców Kościoła, pozostaje żywa idea odpowiedzialności za skutek³⁷. Bernard z Pawii tłumaczy ten fenomen następująco: „Popelniającemu czyn niedozwolony przypisuje się odpowiedzialność za wszystko, co z przestępstwa wynika³⁸. Nie można więc było pozostawić zabójstwa, nawet jeżeli po stronie sprawcy zabrakło złego zamiaru, bez sakralnych następstw.

W tworzonych od VI wieku księgach pokutnych wyraźnie i konsekwentnie różnicuje się odpowiedzialność za zabójstwo umyślne i nieumyślne. Skutki tego drugiego bywały łagodniejsze, ale jednak były³⁹. Rewolucyjne na tym polu okazały się: działalność papieża Mikołaja I, a także postanowienia synodów w Wormacji (868 r.) i Trewirze (895 r.)⁴⁰. Zdecydowano tam bowiem, że godne kary jest jedynie zabójstwo popełnione z premedytacją (*ex voluntate*) bądź na skutek niedbalstwa (*ex negligentia*). Bez konsekwencji miał pozostać czyn popełniony przypadkowo (*casu*). Kolejne wieki przyniosły jednak odejście od tej koncepcji. Wyraz głębokiego przekonania, że zabójstwo nieumyślne – choć popełnione bez złego zamiaru – zasługuje jednak na karę, ale łagodniejszą, obecny jest chociażby w szóstej księdze *Dekretu* Burkharda z Wormacji⁴¹.

Dlatego sędziowie orzekający w sprawach o zabójstwa niejednokrotnie miewali uzasadnione wątpliwości, czy wydając wyrok śmierci, sami nie popełniają śmiertelnego grzechu. Do tego dochodziły rozterki związane z trafnością orzeczenia i ryzykiem wysłania na śmierć osoby niewinnej. „W nader ryzykowny sposób oszukują samych siebie ci, którzy uważają, że tylko ci są mordercami, którzy zabijają własnymi rękoma, ale już nie ci, za których radą,

³⁵ Z. Papierkowski, *Wina jako problem prawa karnego*, Lublin 1962, s. 5.

³⁶ M. Myrcha, *Problem winy...*, s. 85.

³⁷ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 392.

³⁸ *Versanti in re illicita imputatur omnia, quae sequuntur ex delicto*. Cyt. za: M. Myrcha, *Problem winy...*, s. 83.

³⁹ Źródła zebrał – M. Myrcha, *Problem winy...*, s. 87–90.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 94.

⁴¹ Dalsze uwagi na ten temat – G. Austin, *op. cit.*, s. 166 i n.

podstępem i zachętą kończą się ludzkie życia” – napisano we wspomnianym wyżej *Dekrecie* Burkharda z Wormacji⁴².

Rozterki sędziów w jakimś stopniu udawało się przez jakiś czas łagodzić, odwołując się do sądów bożych. Ordalia nie przynosiły jednak odpowiedzi na wszystkie pytania. Problem nie był zresztą nowy. O ile bowiem jeszcze św. Ambroży wykluczał z komunii wiernych każdego, kto wydawał wyroki śmierci bądź zlecał tortury, o tyle już św. Hieronim zajął diametralnie odmienne stanowisko: „Karanie zabójców, świętokradców i trucicieli nie jest rozlewem krwi, ale służbą ustawom”⁴³. Wtórował mu św. Augustyn w wyżej przytoczonym fragmencie: „Kiedy człowieka zabija się zgodnie z prawem, to prawo pozbawia go życia, nie ty”⁴⁴. Opinię Ojca Kościoła szeroko wykorzystywano w procesie uspokajania sumień średniowiecznych sądów. Przypadek sprawił, że sąsiaduje ona ze wzmianką poświęconą „uciekającej” z ręki broni.

Nowe życie metafory

Koncepcje św. Augustyna, w tym ta odnosząca się do zawinionej odpowiedzialności za czyn, wywarła znaczący wpływ na rozwój europejskiego prawa. A jednak przenośnia z „uciekającym” z ręki orężem nie znalazła się we wczesnośredniowiecznych księgach pokutnych czy w dokumentach wydawanych przez papieży aż do wieku XII. Penitencjały, jak już wyżej sygnalizowano, poruszają wprawdzie kwestię różnicowania odpowiedzialności za grzech zawiniony i niezawiniony. Niemniej metaforą o wiele popularniejszą od „uciekającej” broni jest historia dwóch braci ścinających drzewo: „Jeżeli dwaj bracia ścinają w lesie drzewo, a zauważywszy padające drzewo, jeden brat krzyknie do drugiego, »Uważaj!«, a ten podjąwszy ucieczkę zostanie jednak przygnieciony przez pień i zginie, brat, który przeżył, nie jest winien śmierci brata”⁴⁵.

Zdarza się, że i w księgach pokutnych wspomina się o przedmiotach, które upuszczone bądź wyrzucone mogą przyczynić się do czyjejś śmierci. W pochodzącym z IX wieku rzymskim zbiorze *Valicellanum II* wskazano siedem rodzajów zabójstw dokonanych bez premedytacji. Wśród nich znalazł się następujący: „Szósty, jeżeli ktoś rzucił kamieniem bądź wystrzelił z łuku do dzikiego zwierzęcia, ptaka bądź czegoś podobnego, a wskutek tego zupełnie

⁴² Burc. Worm. Decr. 6.31: *Periculose se decipiunt, qui existimant eos tantum homicidas esse qui manibus hominem occidunt, et nonpotius eos per quorum consilium et fraudem et exhortationem homines extinguntur.*

⁴³ Hieron. in Hier. 4.35: *Homicidas enim et sacrilegos et venenarios punire non est effusio sanguinis, sed legum ministerium.*

⁴⁴ August. de lib. arb. 1.4: *Cum homo iuste occiditur, lex eum occidit, non tu.*

⁴⁵ Zob. Conc. Worm. can. 36: *Si duo fratres in silva arbores succiderint et appropinquante casura unius arboris frater fratri, cave, dixerit, et ille fugiens in pressuram arboris inciderit et mortuus fuerit, vivens frater innocens de sanguine germanii diiudicetur.*

przypadkowo ściągnął nieszczęście na człowieka, przez rok ma pokutować o chlebie i wodzie, ponieważ wypadek ten był dziełem przypadku⁴⁶. Zbliżony wątek pojawia się w innej księdze pokutnej – *Poenitentiale Harundel* (powstała krótko po roku 895). W jej kanonie dziesiątym przewidziano roczną pokutę dla tego, „kto wykonując pracę, zabija człowieka przez wypuszczenie narzędzia z ręki⁴⁷. Problem wraca w *Valicellanum III*: „Jeżeli ktoś przypadkowo i bez żadnego złego zamiaru zabije człowieka, jak to często się zdarza na polowaniu, gdzie człowiek ginie zamiast zwierzęcia lub podczas pokazów, kiedy ktoś dla popisu rzuci kamieniem bądź jakimś innym twardym przedmiotem, a ten, odbiwszy się trafi człowieka, często przydarza się przy karczowaniu drzew, że siekiera lub jakieś inne żelazne zakończenie, uciekłszy z rękoności, zabija człowieka[...]”⁴⁸.

We wskazanych przypadkach, choć problem dotyczy odpowiedzialności za czyn niezawiniony, trudno jednak dostrzec jakąś semantyczną paralelę z formułą ukutą przez archaiczne prawo rzymskie. Prawo kanoniczne dało się w tej materii wyprzedzić kompilacjom świeckim. Pierwszym aktem prawnym, w którym nastąpiło pośrednie odwołanie do koncepcji św. Augustyna, a w konsekwencji i do ustawy XII tablic, jest *lex Frisionum*. Spisano ją po podbiciu plemienia Fryzów przez Karola Wielkiego w roku 758⁴⁹. Wiele miejsca poświęcono w niej odpowiedzialności za zabójstwo i zranienie, z uwzględnieniem statusu zarówno sprawcy, jak i ofiary. Jeden z jej przepisów stanowi: „Jeżeli ktoś **trzymający w ręce oręż** przypadkowo zrani drugiego, wbrew woli tego, który dzierży broń, ma zapłacić standardową kompozycję odpowiadającą rodzajowi rany⁵⁰. Wydaje się, że fraza *telum manu tenens* stanowi dosyć oczywiste nawiązanie do antycznych rzymskich formuł, co zresztą podkreślają komentarze do tej ustawy⁵¹. Nie ma tu wprawdzie mowy o „uciekającej” z ręki broni, ale trudno oprzeć się takiemu wrażeniu, skoro omawiany przepis, choć nie został poświęcony nieumyślnemu zabójstwu, wciąż dotyka

⁴⁶ *Valicell. II, can. 8: Sextum cum quis forte ad bestiam aut avem vel aliquid simile lapidaverit vel sagitaverit, et exinde omnino improviso homo periclitaverit, factor eius I annum in pane et aqua peniteat eo, quod casu hoc accidit periculum.*

⁴⁷ *Poen. Harund. can. 10: operi insistens instrumento de manus eius evanescente occiderit.*

⁴⁸ *Si quis casu et nulla animi affectione homicidium perpetraverit, sicut saepe accidit in venatione, ubi homo pro fera occiditur et in ludis, dum quis petram sive aliquod diacolium dirigit ad signum et inde resiliens hominem perimit; saepe etiam accidit in incendendis arboribus ut securis sive quod libet ferrum de manubrio fugiens hominem interficiat.* Cyt. za: M. Myrcha, *Problem winy...*, s. 101 przyp. 33. Zob. również H. Schmitz, *Die Bussbücher und die Bussdisziplin der Kirche*, t. 1, Mainz 1883, s. 784.

⁴⁹ Dalsze uwagi – N. E. Algra, *The „Lex Frisionum”. The genesis of a legalized life*, [w:] *The law's beginnings*, red. F. Feldbrugge, Leiden 2003, s. 77–92.

⁵⁰ *Lex. Fris. 20.69: Si homo quislibet telum manu tenens, et ipsum casu quolibet inciderit super alium, extra voluntatem ejus, qui illud manu tenet, in simplo juxta qualitatem vulneris componatur.*

⁵¹ Zob. np. *Lex Frisionum sive antiquae Frisorum leges a reliquis veterum Germanorum legibus separatim editae et notis illustratae*, ed. S. T. Siccama, C. W. Gaertner, Lipsiae 1730, s. 130–131. Na temat wpływów prawodawstwa kościelnego na *lex Frisionum* – N. E. Algra, *op. cit.*, s. 83.

problemu odpowiedzialności sprawcy za czyn niedozwolony popełniony bez premedytacji⁵².

Z augustyńskiego, a w istocie z rzymskiego konceptu w pełniejszy sposób skorzystano w ustawie syna Wilhelma Zdobywcy, Henryka I, z roku 1051. Znalazł się w niej rozdział zatytułowany *Definicja zabójstwa*, w którym można przeczytać: „Zabójstwo popełnia się na różne sposoby i wielka jest w tym rozmaitość, zarówno jeżeli chodzi o motyw, jak i o osoby. Niekiedy popełnia się je bowiem przez chciwość lub w chwilowym sporze, zdarza się i po pijanemu, na czyjś rozkaz, ale i w samoobronie oraz przy wymierzaniu sprawiedliwości, co w następujący sposób pamięta błogosławiony Augustyn: »Jeżeli *homicidium* to zabójstwo człowieka, może ono niekiedy zostać popełnione bez grzechu. Bowiem i żołnierz zabijający wroga, i sędzia bądź jego podwładny zabijający przestępcę, **i ten, któremu wbrew woli i z powodu nieuwagi oręż ucieknie z ręki** – nie wydaje mi się, by popełniali grzech, jeżeli zabijają człowieka«⁵³. Jak widać, w powyższym przypadku ustawodawca niemal wiernie (zapewne korzystał z innego rękopisu dzieła Augustyna) włączył fragment traktatu *O wolnej woli* do swojej regulacji. Wymieniając sprawców zabójstw, które nie wiązały się odpowiedzialnością, pominął pomocnika sędziego.

Dekret Gracjana

Prawdziwa „kariera” wyrażenia *telum manu fugit* rozpoczęła się z chwilą spisania około roku 1140 *Dekretu* Gracjana⁵⁴. Wypowiedź Augustyna znalazła się w nim w całości⁵⁵. Nie od rzeczy będzie przypomnienie, że *Dekret* przejął również augustyńską koncepcję grzechu: „grzech to powstrzymanie się bądź

⁵² W. E. Wilda, *Geschichte des deutschen Strafrechts: das Strafrecht der Germanen*, Halle 1842, s. 547.

⁵³ *Homicidium fit multis modis, multaue distancia in eo est, in causa, et in personis. Aliquando etiam fit per cupiditatem, vel contencionem temporalium, fit etiam per ebrietatem, fit per jussionem alicujus, fit etiam pro defensione et justicia de quibus ita meminit beatus Augustinus: „si homicidium est hominem occidere, potest aliquando accidere sine peccato; nam miles hostem, et iudex nocentem, et cui forte invito vel imprudenti telum manu fugit, non michi videtur peccare, cum hominem occidunt”*. Cyt. za: *Ancient Laws and Institutes of England*, t. 1 (containing the secular law), red. B. Thrope, s. 1. 1840, s. 577. Zob. również J. F. Stephen, *A History of the Criminal Law of England*, t. 1, Cambridge 2014, s. 56.

⁵⁴ Na temat datowania zbioru – G. Fransen, *La date du Décret de Gratien*, „Revue d’histoire ecclésiastique” 1956, nr 51, s. 521–31. Zob. również – A. Winroth, *The Making of Gratian’s Decretum*, New York 2000.

⁵⁵ *Decr. Grat. C.23. q.5. c. 41: Si homicidium est hominem occidere, potest accidere aliquando sine peccato. Nam et miles hostem, et iudex vel minister eius nocentem, et cui forte invito atque imprudenti telum manu fugit, non mihi videntur peccare, cum hominum occidunt. Sed nec etiam homicidae isti appellari solent. Item in questionibus Levitici: Cum homo iuste occiditur, lex eum occidit, non tu. Dalsze uwagi na temat komponentów Dekretu – J. Gaudemet, *Les sources du Décret de Gratien*, „Revue de droit canonique” 1998, nr 48.2, s. 247–261.*

osiągnięcie czegoś, czego zakazuje sprawiedliwość⁵⁶. Od Augustyna pochodzi również niezwykle popularna w średniowieczu definicja przestępstwa: „przestępstwo to ciężki grzech, ze wszech miar zasługujący na oskarżenie i ukaranie”⁵⁷. Relacja pomiędzy grzechem i przestępstwem była, jak widać, bardzo bliska. Każde przestępstwo było grzechem, choć nie każdy grzech kwalifikowano jako przestępstwo⁵⁸. Rozprawy poświęcone odpowiedzialności moralnej za grzech często były więc kopiowane i wykorzystywane w praktyce orzeczniczej sądów karnych. Inkorporując do *Dekretu* fragment poświęcony „uciekającej” broni, średniowieczni kanoniści rozumieli termin *peccatum* inaczej niż Ojciec Kościoła.

To znamienne, że w *Dekrecie* Gracjana wiernie zacytowano fragment augustyńskiego traktatu. Wiadomo, że wzorem kodyfikatorów justyniańskich, również twórca (twórcy) *Dekretu* pozwalali sobie na mniejsze bądź większe redakcyjne poprawki⁵⁹. Z dzisiejszej perspektywy, zostawienie w tekście słabo czytelnej metafory poświęconą „uciekającej” broni, może budzić wątpliwości. Racjonalniejsze wydawało by się skorzystanie z terminologicznego aparatu oferowanego chociażby przez księgi pokutne, gdzie określenia czynów zawinionych i niezawinionych odznaczają się wiele większą ogólnością. Jak zauważa M. Myrcha: „Księgi pokutne odróżniają przestępstwa umyślne (*voluntaria*) od nieumyślnych (*non voluntaria*). Na oznaczenie pierwszych używają terminów: *de industria, sponte, animi affectione*; drugie wyrażają określenia: *non de industria, non sponte, nulla animi affectione, ignoranter, casu*”⁶⁰.

Uczeni dekretyści wiele miejsca poświęcili relacjom, w jakich pozostawały: wolna wola, grzech i odpowiedzialność. Oręż, który „ucieka” z ręki, nie stanowił przedmiotu ich pogłębionych studiów, ale skoro motyw ten znalazł się w *Dekrecie*, należało się do niego ustosunkować. Bernard z Pawii postawił w swojej *Summie* postulat, by dokładnie badać, czy sprawca dopuścił się zabójstwa podczas wykonywania obowiązków i czy dołożył przy ich wykonywaniu należytej staranności. Jeżeli tak, nie da mu się przypisać winy i powinien zostać uwolniony. W przeciwnym wypadku należy go skazać. Autor podparł swój wywód następującym wierszykiem:

*Si licitus, cautus, non est culpabilis actus.
In reliquis culpam reor et pro crimine mulctam.*

⁵⁶ Aug. *retract.* 1.15: *Peccatum est voluntas retinendi vel consequendi quod iustitia vetat.*

⁵⁷ Aug. *in Johann. Ev. tract.* 41.9: *Crimen est autem peccatum grave, accusatione et damnatione dignissimum.*

⁵⁸ Obszernie na ten temat – M. Myrcha, *Problem grzechu w karnym ustawodawstwie kanonicznym*, „Prawo kanoniczne” 1986, nr 29, z. 1–2, s. 43–80.

⁵⁹ Zob. np. P. Landau, *Gratian und Dionysius Exiguus. Ein Beitrag zur kanonischen Interpolationenkritik*, „Studia Gratiana” 1996, nr 27, s. 271–284.

⁶⁰ M. Myrcha, *Problem winy...*, s. 87.

Zaraz potem Bernard zwięźle nawiązał do odpowiedniej części *Dekretu* Gracjana: „Tak samo, jeżeli w innych okolicznościach, komuś, komu wbrew woli i z powodu nieuwagi oręż ucieknie z ręki i przebije drugiego, nie należy przypisywać winy, jak stanowi C.23 q.5 *Si homicidium*”⁶¹.

Rozważania na temat odpowiedzialności za czyn niezawiniony nabrały szczególnego znaczenia po roku 1215, w którym w życie weszły postanowienia IV soboru laterańskiego. Jednym z nich był zakaz uczestniczenia w ordaliach (błogosławienia ich), jaki został nałożony na duchownych⁶². Tym samym wykreowano sytuację, w której to nie Bóg – jak dotychczas – ale sędzia miał na siebie wziąć pełnię moralnej odpowiedzialności za wydany wyrok. Teoria Augustyna, zgodnie z którą w określonych okolicznościach nie popełnia grzechu (*peccatum*) żołnierz, sędzia i jego pomocnik, a także ktoś, kto bez premedytacji uśmierca drugiego, znalazła szerokie zastosowanie w praktyce orzeczniczej europejskich trybunałów. Chociaż dla orzekających w sprawach karnych kluczowym było uniknięcie grzechu i zbawienie duszy, użyty przez termin *peccatum*, na co zwrócono uwagę już wyżej, nadal kojarzono z przestępstwem w sensie kryminalnym⁶³. Tymczasem *Dekret* stanowił, że nie popełnia go „ten któremu wbrew woli i z powodu nieuwagi oręż ucieknie z ręki”, a „kiedy człowieka zabija się zgodnie z prawem, to prawo pozbawia go życia, nie ty”⁶⁴.

Może dziwić, że augustyński fragment nie został literalnie inkorporowany do dzieła, które wywarło kolosalny wpływ na kształtowanie intelektualnego krajobrazu średniowiecza, a mianowicie do *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu, chociaż Doktor Kościoła zastanawia się w niej, czy „ktoś, kto przypadkowo zabija człowieka, ściąga na siebie odpowiedzialność za przestępstwo zabójstwa” (*Utrum aliquis causaliter occidens hominem incurrat homicidii reatum*)⁶⁵. „Uciekający” oręż pojawia się na to w komentarzach do *Summy* Tomasza. Autorem jednego z nich jest włoski dominikanin Antonin Pierozzi⁶⁶.

⁶¹ Bernard. Pav. *Summ. Lib. V. Tit. 10. §5: Item si sine ullo opere alicui invito et imprudenti telum manu fugit et alium peremit non est ei imputandum, ut C. XXIII qu. 5 Si homicidium*. Cyt. za: Bernardi Papiensis *Summa Decretalium ad librorum manuscriptorum fidem cum aliis eiusdem scriptoris anecdotis*, Ratisbonae 1860, s. 222

⁶² Obszernie na ten temat – J. Q. Whitman, *op. cit.*, s. 52–90.

⁶³ Z podobnym zjawiskiem można się zetknąć w późnoantycznych rzymskich tekstach prawnych, zwłaszcza w Kodeksie Teodozjusza. Zob. E. Albertario, *Delictum e crimen nel diritto romano classico e nella legislazione giustiniana*, Milano 1924, s. 9; Th. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Berlin 1899, s. 9 przyp. 4.

⁶⁴ J. Q. Whitman, *The Origins of Reasonable Doubt: Theological Roots of the Criminal Trial*, Yale 2012, s. 112.

⁶⁵ *Summ.* 2a2ae. 64,8. Zob. St. Thomas Aquinas, *Summa Theologiae*, t. 38 (*Injustice: 2a2ae. 63–79*), Cambridge 2006, s. 44.

⁶⁶ *Antonini archiepiscopi Florentini ordinis praedicatorum Summa Theologica in quatuor partes distributa*, t. 2, Veronae 1740, kol. 861.

Antycznej formuły nie skopiowano również w promulgowanych 5 sierpnia 1234 Dekretalach Grzegorza IX. Podobnie jak w przypadku przywołanej wyżej *Summy*, odwołanie do niej pojawia się jednak w komentarzu, który w XVII wieku opracował Emanuel Gonzalez Tellez. Omawiając V rozdział Dekretaliów, do tytułu XII *De homicidio (caput XI)*, autor przywołuje fragment *Dekretu* Gracjana, a także cytuje ustawę XII tablic. Dodać należy, że komentarz sporządzony został niezwykle starannie, gdyż znajdują się w nim odesłania również do Cyncerona, Boecjusza oraz Cujasa. Wywód kończy konkluzja: „Naturalnie w wypadku zabójstwa przypadkowego i dokonanego bez premedytacji, nie powinna być nakładana tak ciężka kara, a mianowicie nie-dopuszczenia do święceń”⁶⁷.

Podsumowanie

Rozważania poświęcone orężowi, który „uciekł” z ręki, wydatnie wpłynęły na wykrystalizowanie się nauki na temat winy i odpowiedzialności za przestępstwo. Prawo kanoniczne odegrało w tym procesie rolę kluczową⁶⁸. „Prawo kanoniczne – trafnie zauważa J. Q. Whitman – jest prawem Kościoła, ale nie ogranicza się ono jedynie do spraw kościelnych. Jest to twór prawny, którego zamiarem jest objąć zasięgiem wszystkie dziedziny życia”⁶⁹. Nieznacznym z pozoru fragment pism świętego Augustyna ocalił stary rzymski koncept od zapomnienia i nadał mu nową treść. Świeccy teoretycy prawa pozostali w tym zakresie w tyle. Pogłębionych rozważań na temat „uciekającej” broni nie znajduje się w pismach glosatorów. To zrozumiałe, skoro odpowiedni przepis ustawy XII tablic udało się zrekonstruować nie na podstawie *Corpus Iuris Civilis*, ale w oparciu o pisma Cyncerona i komentarz Serwiusza. Zajęto się tym zresztą dopiero od czasów renesansu. Takie romanistyczne sławy, jak chociażby Cujas⁷⁰, Gothofredus⁷¹ czy Grocjusz⁷², zabierały głos na temat archaicznej regulacji, bazując na ustaleniach poczynionych przez Augustyna i kanonistów.

⁶⁷ D. D. Emanuelis Gonzalez Tellez, *Commentaria perpetua in singulos textus quinque librorum Decretalium Gregorii IX*, t. 4, Venetiis 1766, s. 165: *Igitur ob homicidium causale, et involuntarium commissae non debet tam gravis poena, irregularitatis videlicet, imponi.*

⁶⁸ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 120: „Fakt, że *jus canonicum* obowiązywało przez tysiąc lat jako samodzielne źródło prawa, jest niewygodny dla tych, którzy uznają państwo za jedyne źródło prawa”.

⁶⁹ J. Q. Whitman, *op. cit.*, s. 46.

⁷⁰ *Jacobi Cujacii Opera ad parisiensem Fabrotianam editionem*, t. 1, Prati 1836, kol. 850.

⁷¹ *Jacobi Gothofredi Opera juridico minora sive libelli, tractatus, orationes et opuscula rariora et praestantiora, quibus continentur selectae, non modo in jure, sed et omni antiquitate Romana et Graeca, jus antiquum inlustrante, materiae*, Lugduni Batavorum 1733, kol. 1020.

⁷² *Hugonis Grotii De jure belli ac pacis libri tres in quibus jus naturae gentium, item iuris publici praecipua explicantur*, t. 1, Amstelredami 1735, s. 726.

Dekret Gracjana został włączony do *Corpus Iuris Canonici*⁷³. Przepisy w nim zawarte, w tym regulacja poświęcona nieumyślnemu zabójstwu, zilustrowana niegdyś przez Augustyna antyczną frazą *telum manu figit*, obowiązywały aż do roku 1918, kiedy wszedł w życie kodeks prawa kanonicznego⁷⁴.

⁷³ P. Landau, *Gratian and Decretum Gratiani*, [w:] *The History of Medieval Canon Law in the Classical Period, 1140–1234: From Gratian to the Decretals of Pope Gregory IX*, red. W. Hartmann, K. Pennington, Washington 2008, s. 23

⁷⁴ Promulgowano go 27 maja 1917 mocą bulli Benedykta XVI *Providentissima Mater Ecclesia*, w życie wszedł 19 maja 1918 roku.